

17 X – Kraków – Kobierzyn – Symposium pt. „Sollicitudo rei socialis”

17 października 2014 roku w Szpitalu Specjalistycznym im. dra J. Babińskiego w Krakowie miała miejsce inauguracja V Dni Kultury Solidarności. W piątą rocznicę proklamowania Karty Solidarności odbyło się symposium pt. Sollicitudo rei socialis.

Program symposium składał się z dwóch części. W trakcie pierwszej części symposium można było wysłuchać wystąpień między innymi: dyr Stanisława Kracika oraz dra Andrzeja Kowala. Ważnym elementem symposium był spacer po Kobierzynie, podczas którego zostały odsłonięte tablice pamiątkowe. Na drugą część symposium zaplanowany był panel dyskusyjny, do którego wprowadzenie wygłosił dr Leopold Zgoda.

Przywrócić Kobierzyn Krakowowi. Otworzyć Kraków na Kobierzyn

Ponad granicami

Kobierzyn znajduje się w granicach administracyjnych Krakowa od 1941 roku. Co zrobić, by znalazł się z powrotem w jego granicach mentalnych? Jak przywrócić Kobierzyn Krakowowi? Jak otworzyć Kraków, Małopolskę i Polskę na i dla pacjentów Szpitala Specjalistycznego im. Józefa Babińskiego?

Kobierzyn, dawna podkrakowska wieś, został włączony w granice administracyjne miasta w 1941 roku. Ale wciąż istnieje inna granica, która oddziela Kobierzyn od stolicy Małopolski. Która mieszkańcom Krakowa nie pozwala korzystać z niekwestionowanych atutów Kobierzyna. Która sprawia, że nazwa „Kobierzyn” jest – niekiedy – uważana za rodzaj piętna, do tego stopnia, iż nawet miejscowa parafia zdecydowała się wystąpić do kurii o wykreślenie słowa „Kobierzyn” z oficjalnej nazwy. Przez którą zdecydowana większość mieszkańców Krakowa nie ma pojęcia, że dosłownie kilka przystanków od Łagiewnik, znajduje się jeden z najpiękniej zaprojektowanych europejskich kompleksów parkowych.

Wszyscy w Krakowie wiedzą natomiast, że „Kobierzyn” to szpital psychiatryczny. Tak, w Kobierzynie znajduje się Specjalistyczny Szpital im. Józefa Babińskiego. Ale Kobierzyn to nie tylko ten szpital. Kobierzyn, zniszczony i zdewastowany przez lata zaniedbań, już teraz ma do zaoferowania Krakowowi i jego mieszkańcom niemało. A w perspektywie kilku lat może to być jedno z najbardziej unikalnych miejsc w Polsce.

Od Kulparkowa do Kobierzyna. Powrót do korzeni

Gdy w 1917 roku otwarto szpital w Kobierzynie dla pierwszych pacjentów, był to najnowocześniejszy szpital psychiatryczny w Europie. Wzorowany na szpitalach lwowskim i wiedeńskim, oferował pacjentom spokój, przyjazne odosobnienie w otoczeniu przyrody, terapię przez kontakt z naturą i pracą. Zaprojektowany jako małe, samowystarczalne miasteczko, był przystanią dla chorych, którzy często nie mieli szans na powrót do świata, z którego trafili do szpitala.

W 1875 roku w Galicji utworzono pierwszy szpital psychiatryczny – Kulparkowo pod Lwowem. Ogromny kompleks parkowy, w zasadzie – samodzielne, samowystarczalne miasteczko, dla osób cierpiących na choroby psychiczne.

Twórcy szpitala w Kulparkowie wykazali się ogromną wrażliwością humanistyczną, wy wpływającą zarówno z pogłębiającej się wiedzy o meandrach ludzkiej psychiki, jak i z szacunku dla godności osoby ludzkiej.

W przeciwieństwie do niemieckich szpitali psychiatrycznych, szpitale budowane w monarchii austro-węgierskiej stawiały nie na zamykanie pacjentów w „szałówkach”, ale na ich rzeczywistą terapię w ścisłym kontakcie z przyrodą. Stwarzano warunki, w których chorzy, żyjąc normalnie, pracując, wykonując codzienne czynności, mieli szansę na podreperowanie zdrowia. Oczywiście, nie wszyscy, bo w szpitalach psychiatrycznych były i są oddziały dla pacjentów wymagających szczególnych warunków, również izolacji.

Kulparkowo przez ponad trzydzieści lat było jedynym w Galicji szpitalem psychiatrycznym. Dopiero w 1907 roku Sejm Krajowy we Lwowie podjął decyzję o budowie drugiego szpitala, jako lokalizację wskazując Kobierzyn, z dawnymi fragmentami Twierdzy Kraków. 52 hektary ziemi zmieniono w unikalny na skalę europejską kompleks szpitalno-parkowy. Realizacją projektu kierował Władysław Klimczak (specjalista od obiektów szpitalno-uzdrowiskowych, np. w Krynicy i Cieclocinku), jednym z głównych architektów był Tadeusz Stryeński. Kobierzyn powstawał na wzór i podobieństwo dwóch szpitali: Kulparkowa i wiedeńskiego szpitala na Steinhofie.

Szpital oddano do użytku w 1914 roku, ale ze względu na działania wojenne pierwsi pacjenci wprowadzili się do najnowocześniejszego w Europie szpitala psychiatrycznego w 1917 roku. W kilkudziesięciu zbudowanych w secesyjnym stylu budynkach, rozmieszczonych na ogromnym terenie, chorzy otrzymywali to, czego potrzebowali: profesjonalną opiekę, ciszę i spokój, poczucie dystansu od świata, który był częścią ich choroby i jednocześnie – nową wspólnotę.

Kobierzyn. Samodzielni i samowystarczalni

Szpital w Kobierzynie był pomyślany i zaprojektowany jako w pełni samowystarczalne miasteczko, z własnym nowoczesnym systemem ogrzewania, kanalizacją, piekarnią, ogrodem i sadem, pralnią i wszystkimi usługami, koniecznymi do funkcjonowania społeczności.

Codziennosc pacjentów – praca, uczestnictwo w warsztatach terapii zajęciowej, spotkania towarzyskie, spacer, możliwość uprawiania sportów (boisko) czy obcowania ze sztuką (teatr) – była tak samo istotną częścią terapii, jak procedury medyczne.

Częścią kompleksu szpitalnego były budynki mieszkalne dla personelu – w tym willa dyrektora a także kaplica pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej, której projektant – Antoni Budkowski – wzorował się na kościele św. Leopolda w wiedeńskim kompleksie szpitalnym. Ponieważ na początku XX wieku do szpitala psychiatrycznego często chorzy trafiali na całe życie, przy szpitalu powstał cmentarz, gdzie została pochowana część pięciuset ofiar, pacjentów szpitala, zamordowanych przez hitlerowców w latach 1941-1942.

Stulecie Szpitala im. Józefa Babińskiego. Dźwiganie z ruin

Ukończony w przeddzień wybuchu I wojny światowej szpital obchodzi w tym roku stulecie istnienia. Lwia część tego czasu to postępująca degradacja placówki i terenów ją otaczających – zarówno w okresie PRL jak i po 1989 roku. Od dwóch lat trwa walka z czasem. Żeby szpital mógł nadal służyć pacjentom, musi spełnić określone w przepisach normy. Żeby teren przylegający do szpitala mógł służyć mieszkańcom Krakowa, musi zostać zrewitalizowany. By Kobierzyn, pozostając enklawą spokoju, żył zamiast egzystować – musi zaakceptować zmiany.

Jeszcze kilka lat temu przyszłość Szpitala Specjalistycznego im. Józefa Babińskiego stała pod ogromnym znakiem zapytania. Głośno mówiono o konieczności likwidacji zrujnowanego, dosłownie i w przenośni, szpitala, o podziale gruntów i sprzedaży ziemi deweloperom. To jednak okazało się niemożliwe: wszystkie budynki szpitala i cały kompleks parkowy są wpisane do rejestru zabytków. A to oznacza, że właściciel – samorząd województwa – musi je nie tylko utrzymać, ale też rewitalizować. Co więcej, na terenach przynależących do szpitala, może być prowadzona działalność zgodna z jego misją. Aby było to możliwe, samorząd województwa utworzył spółkę – Małopolskie Parki Przemysłowe. Od 2012 roku spółka zarządza terenem wokół szpitala, a jednocześnie jej prezes jest dyrektorem placówki.

Zmiany w Szpitalu im. Józefa Babińskiego nie rozpoczęły się jednak w 2012 roku. Jeszcze w latach 90. Wyremontowano, dzięki wsparciu Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa kaplicę i budynek teatru. Część szpitalnych pawilonów zyskała schody przeciwpożarowe. Wyremontowano pojedyncze budynki i pomieszczenia, dzięki czemu zwiększyła się przestrzeń dla celów terapeutycznych.

Ludzie, którzy przez lata działali na rzecz Szpitala, m.in. jego wieloletni dyrektor Andrzej Kowal, dziś współtworzą Komitet Wsparcia Rozwoju Szpitala w Kobierzynie.

Jednak zdecydowanie więcej pozostało do zrobienia, niż do tej pory zrobiono. Do 2016 roku szpital musi wypełnić przewidziane prawem wymogi unijne. Budynki szpitalne muszą zyskać nowe zabezpieczenia przeciwpożarowe, muszą być też wyposażone w windy. Musi się podnieść – co zresztą już się w dużym stopniu stało – standard sal szpitalnych.

I choć zdecydowana większość szpitalnych, zabytkowych, budynków znajduje się w katastrofalnym stanie – są to po prostu ruiny, grożące zawaleniem, jest szansa, że za dwa lata szpital im. Józefa Babińskiego będzie w stu procentach dostosowany do unijnych norm.

Rewitalizacja terenów okołoszpitalnych oraz remonty budynków, które nie służą już szpitalowi, potrwać dłużej, ale dzięki pieniądзом pozyskiwanym przez spółkę Małopolskie Parki Przemysłowe (ok. 1,5 miliona złotych czynszów z budynków należących do spółki, położonych w centrum miasta, przychody z działalności gospodarczej, wynajmu pomieszczeń poszpitalnych etc.), a także – przede wszystkim – wsparciu ze środków publicznych, programów unijnych i spodziewanych prywatnych inwestycji, jest nie tylko szansa, ale realny plan, jak w perspektywie kilku lat odtworzyć świetność kompleksu szpitalno-parkowego, zmieniając go w kompleks usług społecznych na miarę XXI wieku.

Codzienne problemy psychiatrii

Leczenie psychiatryczne jest niedoszacowane. Narodowy Fundusz Zdrowia przeznacza na leczenie pacjentów w szpitalach psychiatrycznych mniej niż 5 proc. budżetu, przy czym udział nakładów na psychiatrię w Małopolsce jest najniższy w kraju.

Szpital otrzymuje od Narodowego Funduszu Zdrowia za jednego pacjenta 160 złotych. Z tych pieniędzy musi być opłacone jego utrzymanie i leczenie oraz wszystkie koszty funkcjonowania placówki. To nie wszystko – jeśli pacjent cierpi na schorzenia somatyczne, szpital musi go umieścić we właściwej placówce i uregulować rachunek za leczenie.

Jednocześnie szpital psychiatryczny ma bardzo ograniczone możliwości świadczenia usług komercyjnych, choć nie jest to całkiem wykluczone. Zaś władze województwa naciskają, by

działalność placówki nie prowadziła do jej zadłużenia. Decyzje, podejmowane w ciągu ostatnich dwóch lat sprawiły, że szpital nie tylko przestał się zadłużać, ale wygenerował niewielki zysk.

Ludzie, kierujący szpitalem, codziennie muszą jednak odpowiadać na pytanie: jak pogodzić oczekiwaną wysoką jakość usług, świadczeń zdrowotnych, opieki nad pacjentami z koniecznością cięcia wydatków i zbyt niskimi, w stosunku do potrzeb, nakładami?

Człowiek w centrum

Szpital im. Józefa Babińskiego staje po stronie człowieka, potrzebującego człowieka. Standardem, obowiązującym w szpitalu, jest dobro chorego i działanie na rzecz przywrócenia możliwości jego funkcjonowania w społeczeństwie, jeśli tylko taka szansa jest. Temu celowi podporządkowywane są konkretne decyzje dotyczące pracy szpitala.

W ramach budżetu, jaki szpital otrzymuje z NFZ, wprowadzone zostały istotne zmiany dotyczące terapii zajęciowych. Tak jak przed stu laty częścią terapii była praca – często fizyczna, w polu, w sadzie, w warsztatach rzemieślniczych, tak dziś pacjenci są mobilizowani i zachęcani do opuszczania pawilonów mieszkalnych i udawania się do pracowni, mieszczących się w najbardziej reprezentacyjnym budynku kompleksu szpitalnego. W tej chwili mają do dyspozycji siedem takich pracowni, a szpital stara się wydłużać godziny ich otwarcia tak, by pacjenci uczestniczyli w terapii zajęciowej wtedy, gdy są na to gotowi, gdy czują taką potrzebę, a nie wtedy, gdy „urzęduje” pracownik, prowadzący terapię.

Pacjenci nie powinni całymi dniami przebywać w pawilonach mieszkalnych. Tak jak w normalnym życiu, strefa gdzie się mieszka, żyje, przebywa, powinna być oddzielona od strefy, w której podejmuje się różne inne aktywności.

Szpital od dwóch lat nie jest też ściśle ogrodzony. Demontaż kilometrów ogrodzeń to nie tylko symboliczny gest, oznaczający gotowość otworzenia się szpitala i terenów do niego przylegających dla potencjalnych odwiedzających z zewnątrz, ale przede wszystkim decyzja przywracająca pacjentom poczucie godności. Tylko teren oddziału sądowego, na który przebywają pacjenci detencyjni, wymagający izolacji, jest odgradzony od reszty szpitala i nieodstępny dla osób z zewnątrz.

Integracja przez pracę

Osoby obciążone chorobami psychicznymi czy podatne na załamania na tle nerwowym znajdują się w gronie osób szczególnie zagrożonych wykluczeniem społecznym. Pobyt w szpitalu psychiatrycznym stygmatyzuje, utrudnia poszukiwanie pracy. Czasami są to trudności obiektywne – byli pacjenci nie mogą konkurować na zupełnie otwartym rynku pracy. Brak pracy zaś może negatywnie wpłynąć na efekty terapii. Dlatego przy szpitalu została utworzona Spółdzielnia Socjalna „Kobierzyn”, w której pracę znajdują byli pacjenci, działa też Centrum Integracji Społecznej.

Spółdzielnia Socjalna „Kobierzyn” została założona przez działającą przy Szpitalu Fundację im. T. Dece oraz Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Psychiatrii i Opieki Środowiskowej, które jest m.in. założycielem spółki socjalnej Laboratorium Cogito sp. z o.o. zatrudniającej osoby chore psychicznie.

Spółdzielnia wykonuje prace na rzecz szpitala i terenów należących do spółki Małopolskie Parki Przemysłowe – utrzymuje porządek w budynkach mieszkalnych (dawne osiedle pracownicze) i wokół nich, zajmuje się odśnieżaniem, konserwacją terenów zielonych (m.in. oczyszczanie alejek w parku, koszenie trawy).

Inna propozycja to Pracownia Florystyczna, która działa przy Centrum Aktywizacji Twórczej i Zawodowej. W pracowni klienci z zewnątrz mogą zamówić m.in. dekoracje kwiatowe na śluby i wesela, od bukietu dla panny młodej po dekoracje na stoły weselne. Inna forma aktywizacji zawodowej to niewielki lokal gastronomiczny, również prowadzony przez byłych pacjentów.

Rewitalizacja terenów należących do spółki Małopolskie Parki Przemysłowe zakłada znaczne poszerzenie możliwości integracji społecznej byłych pacjentów szpitala. Jednym z planowanych posunięć jest oddanie potrzebującym pacjentom części mieszkań w budynkach na dawnym osiedlu pracowniczym, by mogli w ten sposób wkraczać w samodzielność. Poszerzą się też możliwości zatrudnienia – już w tej chwili na części terenu szpitala rośnie kilkaset drzew owocowych, możliwe będzie więc utworzenie lokalnej, ekologicznej przetwórni.

Integracja przez rozwój

Atutem Kobierzyna jest ponad pięćdziesięciohektarowy teren. Może i powinien on służyć i pacjentom szpitala, i sąsiadującym ze szpitalem osiedlom, i mieszkańcom miasta. Ten teren to największy kapitał. Odpowiednio wykorzystany może dać stabilizację finansową szpitalowi, przywracając stan, w którym placówka jest materialnie samowystarczalna zaś jej otoczenie przyciąga odwiedzających, działając na rzecz stopniowej, organicznej integracji miejsca i jego rezydentów z otoczeniem.

Jak efektywnie zagospodarować tereny przy szpitalu?

Dzienne Centrum Seniora – oferta dla mieszkańców Krakowa, którzy zyskaliby możliwość pozostawiania swoich bliskich pod opieką fachowców. Takie centrum mogłoby być finansowane również przez Narodowy Fundusz Zdrowia, a względy demograficzne powodują, że zapotrzebowanie na takie usługi w następnych dekadach będzie rosnąć.

Dom Pomocy Społecznej dla byłych pacjentów, którzy nie będą w stanie się usamodzielnąć.

Dom Seniora – luksusowy, albo po prostu komfortowy pensjonat dla samotnych osób starszych. Zainteresowani stworzeniem takiego ośrodka są i będą inwestorzy prywatni, w tym zagraniczni.

Muzeum Psychiatrii

Muzeum – Dom Zabawek. Kolekcja zabawek znajdująca się obecnie w prywatnych rękach mogłaby zostać wyeksponowana w budynku dawnego przedszkola pracowniczego.

Integracja przez sztukę

Sztuka jest w psychiatrii ważną częścią terapii. Pacjenci wyrażają swoje lęki, obawy, myśli, emocje tworząc obrazy, rzeźby, inne prace plastyczne, pisząc wiersze, układając sztuki teatralne. Szpital psychiatryczny to przestrzeń, w której sztuka spełnia swoją pierwotną funkcję – uzdrawiania dusz. Coraz częściej prace pacjentów szpitali psychiatrycznych trafiają na aukcje, do galerii i są doceniane przez odbiorców.

Szpital w Kobierzynie ma w tej chwili około 3 tysięcy prac, które – skatalogowane i opisane – mogą stać się załącznikiem unikatowej w tej części Europy kolekcji sztuki surowej, Art Brut. Na wzór Art Brut Center Gugging, leżącego niedaleko Wiednia, o którym informują wszystkie przewodniki po Austrii, przy szpitalu ma zostać stworzona instytucja zajmująca się promowaniem i ekspozycją prac pacjentów szpitali psychiatrycznych w Polsce. Analizując rozmach austriackiej placówki i zainteresowanie, jakim cieszy się tamtejsza ekspozycja prac, można przypuszczać, że analogiczna

galeria w Kobierzynie również przyciągnęłaby licznych gości. Centrum Sztuki Wykluczonych, ABC (Art Brut Center) znajduje siedzibę w dawnej szpitalnej kotłowni, której bryła i wnętrza są wręcz stworzone do eksponowania prac plastycznych.

Już w tej chwili przy szpitalu działa teatr Hothaus. Grają w nim zarówno pacjenci jak i amatorzy z zewnątrz, ale są też wystawiane spektakle w których występują zawodowi aktorzy. W teatrze odbywają się również koncerty. Zarówno spektakle jak i koncerty są otwarte dla osób spoza szpitala a chętnych do uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych w Kobierzynie przybywa.

Teatr, podobnie jak każda działalność artystyczna, to jedna z form terapii przez sztukę – pozwala przezwyciężyć własne obawy, opanować emocje, niejako – zobaczyć siebie w lustrze.